Nr. 18. W Samborze, dnia 18. grudnia 1894. Rok I.

GAZETA SAMBORSKA

dwutygodnik, poświęcony sprawom miasta i obwodu.

Wychodzi I. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata miejscowa:	Przedpłata zamiejscowa:	Przedpłatę przyjmują	Ogłoszenia
rocznie . . . . 3 zł. 40 ct. półrocznie . . . . 1 „ 70 „ kwartalnie . . . . — „ 85 „	rocznie . . . . 3 zł. 60 ct. półrocznie . . . . 1 „ 80 „ kwartalnie . . . . — „ 90 „ **Numer pojedynczy 15 centów.**	Administracya „Gazety Samborskiej“, oraz wszystkie urzędy pocztowe w Galicyi.	**Ogłoszenia** przyjmuje się po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem; w rubryce „Nadesłane“ po 20 ct. od wiersza. Rękopisów nie zwraca się.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA w domu własnym na Blichu, l. 3. (obok Sądu obwod.)

Od Nowego Roku 1895 wydawnictwo „Gazety Samborskiej“ z wyjątkiem formatu i odpowiedniej zniżki prenumeraty nie ulegnie najmniejszej zmianie. Tendencya zatem i program gazety pomimo pewnych zmian w składzie redakcyi pozostaną i nadal te same. Popieranie rozwoju ekonomicznego, które stanowiło niemal przewodnią myśl naszego wydawnictwa i dla którego wszystkie prawie artykuły wstępne w I. roku poświęcone zostały, traktować więc będziemy i nadal jako najżywotniejszą kwestyę, jako oś, około której jedynie wszystkie inne sprawy, nie mniej ważne i żywotne, należycie poruszać się mogą.

Oświata ludu z ekonomicznym jego rozwojem tak ściśle są ze sobą złączone, że niedorzecznością największą byłoby rozprawiać o korzyściach postępowej agrykultury i postępowego przemysłu tam, gdzie brak zrozumienia i pojęcia choćby najzbawienniejszych reform jest stanowczo wykluczony. — Instytucya Kółek rolniczych n. p. wnosi między lud nasz równocześnie oświatę i popiera jego rozwój ekonomiczny. Byłożby to więc roztropnie i godziwie, gdybyśmy przez wzgląd na straszną u nas w tej mierze stagnacyę, w tej kwestyi poglądu swego, acz cokolwiek z goryczą nie określili?

O miłości kraju ojczystego rozprawiać ludowi, który rządzić się nie umie, z pod którego stóp ziemia ojczysta się usuwa, lub który wreszcie przemyśliwa nad możnością wyżywienia siebie i rodziny swojej, to zdaniem naszem znaczy to samo, co groch rzucać o ścianę. Człowiek nieoświecony nigdy dobrym patryotą nie będzie, a więc też, oświećmy go naprzód i pouczmy w jaki sposób ma gospodarzyć, aby nie zginął, a potem dopiero wpajajmy w niego cnotę i przekonanie, że droższy nad wszelkie dobra doczesne istnieje dla niego skarb na ziemi: Ojczyzna!

W ostatnich czasach spotkał nas zarzut, że „Gazeta Samborska“ nieprzychylnie usposobioną jest względem ziomków naszych mojżeszowego wyznania. Zarzut to niesłuszny i nieuzasadniony, gdyż w ten sam sposób wyrazićby się o niej mogli i ziomkowie nasi katolicy, z pomiędzy których rękodzielnicy surową, ale zasłużoną raz otrzymali admonicyę. Gazeta gryzie, lecz sercem gryzie, a więc nie w zamiarze sprawienia komu przykrości naumyślnie przez złośliwość, lub aby dokuczać, lecz gazeta ta dokucza dla dobra tych, którzy się czują prawdą kłującą pokrzywdzeni.

Tak samo ma się rzecz i z żydami. Szanujemy i będziemy ich szanować jako rodaków naszych i współobywateli, jednakże w takim razie tylko, jeżeli nasi Izraelici na nazwę dobrych ziomków i zacnych współobywateli zasługiwać sobie będą.

O harmonii i łączności naszej z bratnim narodem ruskim nie będziemy szerzej na tem miejscu się rozpisywać, faktem bowiem jest, że mało jest rodzin polskich, w których by nie było ani jednej kropelki krwi ruskiej, jakoteż vice versa, a więc też wszelkie obmyślane i gwałtowne separacye, zdaniem naszem, nie mają żadnej szansy powodzenia, bo prędzej czy później jakiś korzystny dla obu stron modus vivendi koniec położyć im musi. Postęp w tej mierze jest zresztą widoczny, bo oto gminy niektóre czysto ruskie, które do kółek roln. do niedawna żadnego nie miały zaufania, same obecnie zgłaszają się z przystąpieniem do związku dobroczynnego Towarzystwa.

W duchu zatem łączności i braterskiej zgody, jakoteż w imię rozwoju dobrobytu pracować będziemy i nad dalszem utrzymaniem wydawnictwa, które, nie chełpiąc się, znalazło u wszystkich ludzi roztropnych i dobrej woli mir, sympatyę i uznanie.

Duobus litigantibus, tertius gaudet.

(Dokończenie.)

Jakże się więc dziwić, że wśród takich warunków majątki chrześcijan przechodzą w obce ręce i że wsie nasze zapełniają się ludnością lud nas wyzyskującą, podczas gdy chłopi emigrują do Ameryki i Brazylii, lub wałęsają się o żebranym chlebie. Oto do czego brak łączności i patryotyzmu nas doprowadza!

Podobnie jak z kwestyą „Kółek rolniczych“, dzieje się też z towarzystwami „Szkoły“ i „Oświaty ludowej“. Nieufność i niechęć posuwają się tutaj do ostatecznej granicy i nieraz też zdarza się, że ten lub ów delegat wspomnianych towarzystw proponując rodakom przystąpienie do towarzystwa z wkładką roczną 1 zł. naraża się na cierpką odpowiedź jak n. p. „Ależ to istną komedyę wyprawiacie z temi towarzystwami“, albo też, „Co za natręctwo“, lub wreszcie: „Stanowczo sprzeciwiam się oświecie ludu.“ Oświata ludu jest tedy, według zdania niektórych naszych filozofów, komedyą! Bardzo to możebne, bo też im zapewne cały świat i własne ich życie bardzo komicznie przedstawiać się musi!

Powracając raz jeszcze do kwestyi „Kółek rolniczych“ pozwalamy sobie przypomnieć pobratymcom naszym Rusinom, że Towarzystwo „Kółek roln.“, którego celem jest umocnienie braterskiej zgody i wzajemnego wyrozumienia między ludnością, od dawnych wieków na jednej ziemi osiadłą, nie ma i nie miało nigdy zamiaru ich polonizowania, lecz owszem postawiło sobie zasadę wykluczać stanowczo wszelkie swary religijne, kłótnie polityczne jakoteż równomiernie traktować tak Polaków jak Rusinów. Niechęć tedy jaką Rusini okazują bądź to w sprawach zawiązywania u siebie „Kółek“, czytelni i sklepików, bądź też ostentacyjnem wzbranianiem się przyjmowania ofiarowywanych im godności i urzędów w Zarządach miejscowych i powiatowych „Kółek“, tem bardziej wydaje się nam nieroztropną i nieuzasadnioną, że własnowolnie i samowiednie wypuszczają z dłoni swych broń, zapomocą której w obecnych ciężkich czasach jedynie i najskuteczniej swobodny byt sobie i potomstwu swemu na ojczystych zagonach wywalczyć by mogli.

Ze wspomnianej na wstępie rozprawy Dr. Dulęby przytaczamy tu jeszcze słowa wypowiedziane na walnem zgromadzeniu Towarzystwa w r. 1890. przez delegata „Kółka rolniczego“ z Rusowa w pow. śniatyńskim włościanina Iwana Korczaka, który jako Rusin po rusku temi odezwal się słowy: „Skoro się wziąłem do zawiązania „Kółka rolniczego“ rzucili się na mnie mówiąc, że to polski interes przeciwko nam Rusinom, a nie dla korzyści chłopa; otóż

Muszle stawowe i rzeczne

jako pokarm ludowy.

(Przedruk z 9. okólnika krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.)

Sprawa podniesienia dobrobytu naszego ludu i zastosowania środków zaradczych nie schodzi dzisiaj z porządku dziennego, a mimo to niestety pewnikiem staje się fakt, że lud nasz coraz gorzej się żywi, cierpi niedostatek pożywienia i popada w chroniczną nędzę. Fakt ten stwierdzono nie tylko w kraju naszym, lecz i we wszystkich europejskich krajach, a podnoszą go ze swego oczywiście stanowiska dzienniki wojskowe, stwierdzając na podstawie wykazów statystycznych, że liczba popisowych, do służby wojskowej niezdatnych, zwiększa się codzienne we wszystkich państwach i że jedną z ważniejszych przyczyn tego zjawiska jest niedostateczne i coraz gorsze odżywianie się ludu. Dla każdego człowieka dostateczne i odpowiednie pożywienie jest warunkiem bytu i rozwoju; pokarm powinien być mięszany i składać się z potraw roślinnych i mięsnych, te ostatnie bowiem utrzymują siłę i sprężystość. Lud nasz, szczególnie zaś wieśniacy w niektórych okolicach kraju wcale nie używają mięsa z powodu wysokiej jego ceny, co pod każdym względem szkodliwie oddziaływać musi. Włościanie bowiem tworzą podstawę dobrobytu w narodzie, są rękojmią niezależności ekonomicznej i stanowią pień, z którego wykwita najdzielniejsza inteligencya. Niedostateczne żywienie sprowadza osłabienie organizmu i zwyrodnienie osobnika, który przez to staje się na zawsze niezdolnym do wytworzenia zdrowego i dzielnego potomstwa. Sprawdzono to nie tylko na ludziach, lecz i na zwierzętach, a w ostatnim czasie na karpiach przy sztucznej ich hodowli. Karp żywiony niedostatecznie w pierwszych miesiącach życia nędznieje i nie rośnie i gdyby później był nawet jak najlepiej żywionym, nigdy wzrostem, wagą i postawą nie sprosta rówieśnikom swoim, od urodzenia dobrze żywionym.

Wobec tego narzuca się pytanie, jaki jest sposób zaradzenia niedostatkowi i jak pomnożyć środki pożywienia ludowego, aby lud uchronić od wyrodnienia i skarłowacenia?

Odpowiedź wypaść musi pomyślnie. Kraj nasz ma jeszcze nadzwyczaj wiele źródeł dochodu i zasobów dotąd niewyczerpanych, zdolnych do podniesienia dobrobytu jednostek i całego narodu. Na całej przestrzeni kraju znajduje się w ogromnej ilości środek pożywienia, zdolny wyżywić krocie ludzi bez żadnego zachodu i nakładu, a jest nim mało znane i nienależycie ocenione, niepozorne zwierzątko: muszla stawowa, względnie muszla rzeczna. Muszla (małża) stawowa, zwana szczeżują (anodonta), i rzeczna, zwana skojką (unio), są gatunkiem, należącym do rodziny muszli rzecznych i żyją u nas wszędzie w stawach, jeziorach i rzekach, a w większych wodach, jak n. p. w stawie brzeżańskim, liczyć można szczeżuje na miliony; dorasta ona tam 14 cm. długości a 21 cm. objętości i waży nieraz kilogram. Skorupy mają podłużne o powierzchni gładkiej, barwy szarawo-zielonej; rozmnażają się niesłychanie, gdyż jedno zwierzątko może wydać do 40.000 młodych. Oba gatunki żywią się żyjątkami wodnemi niższego rzędu; celem oddechania, żerowania i poruszania się otwierają skorupy, wysuwają z nich stopę toporowatą, barwy żółtawej, i pełzają tym sposobem po namule. Woda, przepływająca ciągle od przodu ku tyłowi przez skorupę, zawiera małe żyjątka i te służą na pożywienie małżom. Mimo silnej skorupy czucie mają znaczne, dotknięte bowiem choćby lekko we wodzie zaraz się zamykają i przewracają. Muszla składa się z istoty mięsnej, występującej najobficiej w nodze, i dlatego pożywność jej równa się pożywności mięsa, a używanie jej za pokarm nie jest obcem ludowi naszemu, jak to wykazują następujące dane:

Znany badacz fauny mięczaków galicyjskich, śp. Józef Bąkowski, pisze w jednej z swych prac p. t. „Mięczaki galicyjskie. Lwów, 1885, Kosmos“: „Na Podolu żywi się lud ubogi w czasie przednowku powszechnie temi zwierzątkami, t. j. skojkami i szczeżujami, które nazywa skałkami, zaś puste skorupy

chciałem się naocznie przekonać jak ta sprawa stoi i niech tam mówią co chcą, lecz ja widzę i przekonuję się, że w tem Towarzystwie naszem żadnej polityki nie ma, że dla dobra chłopa tak ruskiego, jak polskiego, dla dobra naszego wspólnego — wszyscy w Towarzystwie pracujemy. Polakom i Rusinom Mnohaja lita!“

Słowa te szczere i prostoduszne podajemy naumyślnie w całym tekście, aby wykazać różnicę inteligencyi jaka zachodzi między chłopem naszym a włościaninem z innego odległego powiatu. Podczas kiedy w pow. śniatyńskim włościanin sam bierze się do zawiązania „Kółka roln.“ u nas natomiast pomimo prośb, przedstawień i zachęty wieśniak ten wręcz agitatorom oświadcza, że bez „Kółka rolniczego“ obejść się może, albo też postawi im nawet pytanie, czy i ile mu panowie za tę sztukę zapłacą?

Kto wyrobił w ludzie naszym tę nieufność Polaków i Rusinów względem sprawy, która dla wspólnego dobra zainicyowaną została, domyślamy się, jednakże biada tym, którzy zarzewia nienawiści pod własne strzechy podkładają, i bieda tym, którzy zrozumieć nie chcą, że gdzie dwaj się biją, tam trzeci korzysta!

KORESPODENCYE.

Z pod Sambora. Instalacyjna uroczystość nowego rz. k. proboszcza w Czukwi. „Dnia 8 b. m. a zatem w święto Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi obchodziła rz. k. parafia w Czukwi instalacyjną uroczystość swego nowego proboszcza ks. Jana Paszkiewicza, którego nazwisko w miłej zachowało się u mieszkańców Sambora pamięci od czasu, w którym ów kapłan spełniał w tutejszej parafii obowiązki wikaryusza i katechety pod zwierzchnictwem ś. p. księdza kanonika Smoleńskiego.

Dziekan samborski ks. prałat Gross z Wojutycz w asystencyi licznie zebranego kleru obydwóch obrządków wprowadziła tedy procesyonalnie nowego duszpasterza do miejscowej świątyni i u jej wnijścia oddał mu w stosownem przemówieniu zarząd kościoła jakoteż i dusz do parafii czukiewskiej należących. Wśród nabożeństwa celebrowanego przez ks. Paszkiewicza wystąpił na ambonę [illegible] kaznodzieja ks. Falasz, proboszcz z Nowegomiasta, określając najprzód słowami od serca płynącymi doniosłość [illegible] narodzenia Patronki czukiewskisgo ko[illegible] następnie podniósł mowca znaczenie instalacyi kapłana, którego opiece i troskliwości czukiewska parafia przez Najp. księdza biskupa Soleckiego, powierzoną została.

Po ukończenem nabożeństwie wyruszyła z kościoła procesya odprowadzając nowego proboszcza na plebanię, w której przedsionku zebrali się nieomal wszyscy do czukiewskiej parafii należący właściciele większych posiadłości, przyjmując według staropolskiego zwyczaju proboszcza swego chlebem i solą, przyczem właściciel Błażowa p. Wiktor Poten w zastępstwie kolatora powitał wielebnego gospodarza przy wstępie w progi jego nowej rezydencyi krótką, ale serdeczną przemową.

Podczas obiadu, pierwszy toast wzniesiony został przez proboszcza nowego ks. Paszkiewicza, który poczuwając się do serdecznej wdzięczności za otrzymane beneficyum, w pięknem przemówieniu prosił swych gości, ażeby razem z nim spełnili toast na zdrowie i pomyślność Najp. księdza biskupa Soleckiego, który wszystkich wiernych dyecezyi swojej, równą i iście ojcowską miłością otacza. Z pomiędzy innych toastów podnieść tu jeszcze należy przemówienie ks. prałata Grossa, który określając bliżej zasłużone względy jakimi Najprz. ksiądz biskup osobę nowego proboszcza zaszczycił, wyraził w końcu od siebie jakoteż imieniem wszystkich obecnych najszczersze życzenia wszelkich pomyślności nowemu gospodarzowi który podobnie jak w innych parafiach jako wikaryusz, tak też i obecnie w Czukwi jako proboszcz, cześć, miłość i zaufanie u wszystkich oddanych jego duchownej opiece parafian, dobrocią swego serca i prawością charakteru niechybnie zaskarbić sobie musi.

Do życzeń wyrażonych ks. Paszkiewiczowi podczas uroczystości instalacyjnej przez ks. prałata Grossa, przyłączały się przy sposobności i redakcya Gazety Samborskiej, obok wyrazów silnego przekonania, że życzenia takie wprost z serca płynące umocnią siły Jego w żmudnej ale nie bezowocnej pracy nad podniesieniem serc i umysłów powierzonego Jego opiece ludu, jakoteż, że dodadzą mu otuchy i pokrzepią nadzieję w skuteczność tej żmudnej pracy, jakiej z całem poświęceniem oddał się, służąc kościołowi i bliźnim Jego opiece duchownej powierzonym. —

KRONIKA.

Zmarli. Marya Gutbeter uczennica VIII. klasy w 15. roku, zmarła dnia 10 grudnia., i Franciszek Panesz drogomistrz c. k. Starostwa w Samborze, zmarł 17. grudnia po krótkiej a ciężkiej słabości. — Henryk Słotwiński urzędnik krak. Towarzystwa ubezpieczeń w Przemyślu, w 62 roku życia. Ś. p. Słotwiński brał udział w walce o niepodległość narodu w r. 1863 i był rodnym bratem wysoce poważanego Radcy tutejszego c. k. Sądu obwodowego p. Ludwika Słotwińskiego.

Przy nadchodzącej uroczystości Bożego Narodzenia składamy wszystkim Czytelnikom „Gazety Samborskiej“ staropolskim zwyczajem najszczersze życzenia: „Wesołych świąt“ i prosimy, ażeby podczas patryarchalnej ceremonii łamania się opłatkiem, wspomnieć raczyli i o tych, którzy pomimo doznawanych nieraz przykrości, zajętego raz posterunku publicystycznego nie porzucają.

Sprawa obchodu 100ej rocznicy rozbioru Polski. Celem zdania sprawy z przebiegu i rezultatu poufnej narady we Lwowie co do obchodu stuletniej rocznicy ostatniego rozbioru Polski zaprosił zastępca burmistrza p. Bronisław Bukietyński przeszło 50 obywateli miejscowych i zamiejscowych na poufną naradę, która przy udziale 30 osób (nadspodziewanie! p. r.) odbyła się na dniu 13 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali radnej w ratuszu. Ze sprawozdania p. Bukietyńskiego dowiedzieć się było można o rzeczy dla nas wcale nie nowej, jednakże nad wszelkie wyrazy smutnej, bo o braku jedności i solidarności, z którego też powodu na naigrawania i szykany wszechstronnie sobie zarabjamy. Według relacyi p. sprawozdawcy oprócz burzliwych scen na naradzie lwowskiej, miało jeszcze nastąpić steroryzowanie większości przez miejszość a więc najlepszy mamy w tem dowód, że reguły parlamentarne wcale tam przestrzegane być nie musiały. Wyjaśniwszy w ten sposób sytuacyę, otworzył p. sprawozdawca dyskusyę z przedstawieniem, że w obec takiego stanu rzeczy nie należy się bezmyślnie poddawać uchwałom ani większości, ani miejszości stronnictw we Lwowie obradujących, lecz że najrozsądniej by było, gdyby zebrane dość liczne grono obywateli miasta Sambora i okolicy samoistnie i nie oglądając się na nikogo zadecydowało, w jaki sposób uczcić by należało w Samborze i okolicy pamięć ostatniego rozbioru naszej Ojczyzny. Nad przedstawieniem tem wywiązała się nadzwyczaj ożywiona, ale też i w bardzo poważnym nastroju utrzymywana narada, owocem której była jednomyślna, i jednozgodna uchwała, aby obchodzić pamiątkę stuletniej rocznicy ostatniego rozbioru Polski wstrzymaniem się w ciągu całego następnego roku 1895, od zabaw publicznych i balów, z których ewentualne dochody na cele dobroczynne, narodowo, mogłyby być tylko bardzo nieznaczne. „Chcąc umocnić wiarę w żywotność narodu i wzbudzić ufność w lepszą przyszłość, rozsądniej jest przecie w krwawem nieraz pocie czoła i ciężko zapracowany grosz złożyć bezpośrednio do skarbonki mającej w sobie pomieścić fundusze na oświatę ludu, na budowę gimnazyum w Cieszynie i Czerniowcach, na restauracyę Wawelu a wreszcie na otarcie łez głodnym i nieszczęśliwym, aniżeli pośrednio umieszczać go w kasach komitetów balowych i sanitarnych, w których zazwyczaj pozapłaceniu kosztownych kapeli i sal, nie wiele już monety na cele dobroczynne pozostaje.“ W myśl powyższego oświadczenia wypowiedzianego przez jednego z pp. obradujących jakoteż na wniosek jego postawiony w sprawie wybrania ściślejszego grona, mającego się zająć zbieraniem składek na wyżej wymienione narodowe cele, ułożona została lista obejmująca przedstawicieli różnych stanów, których oto nazwiska do wiadomości ogółu podajemy: Pp. Marszałek Serwatowski, Władysław Tchórznicki, Ludwik Balicki, Władysław Popiel, radca L. Słotwiński, ks. kan. Watulewicz, prof. Sołtys, prof. dr. Szczepański, Bron. Bukietyński. prof. Krotochwila, p. Chmielowski, inż. Negrnsz, sekretarz Neuman, dr. Witz (jun), dr. Klauber, Wład. Skulicz, literat Kohn, p, Kasprzycki Stan., Geudzieński Józef, Pomersbach i Stan. Stefanowski.

Zamiast powinszowań noworocznych które jak wiadomo tak znaczne kwoty pieniężne pochłaniają, uchwaliło poważne, bo z 30 członków złożone grono obywateli samborskich i zamiejscowych na poufnem swem posiedzeniu w sali ratuszowej, na dniu 13 b. m. urządzić dobrowolne składki na fundusz, z którego jedna trzecia część przeznaczoną by była dla ubogich miasta Sambora, jedna trzecia na gimnazyum w Cieszynie a reszsa na zbudować się mający w Samberze pomnik nieśmiertelnego Tadeusza Kościuszki. Nie ulega najmiejszej wątpliwości, że powyższa uchwała cechująca się z jednej strony wspaniałomyślnością, z drugiej zaś roztropnością i taktem w wyiązywaniu się z ciężących na nas obywatelskich obowiązków, znajdzie w szerszej a patryotycznej Publiczności naszej nietylko należące się jej uznanie, ale i energiczne poparcie, którego dokumentnym wyrazem będą ofiary dobroczynne według stanu i możności i datki, których zbieraniem i przyjmowaniem zajmą się następujące cztery instytucye finansowe naszego miasta a mianowicie: 1) Kasa oszczędności miasta Sambora, 2) Kasa zaliczkowa powiatowa, 3) Kasa miejska w ratuszu i 4) Kasa Towarzystwa zaliczkowego w Samborze a wreszcie wszyscy członkiewie ściślejszego grona wybranego na poufnej naradzie obywateli co do obchodu 100 rocznicy rozbioru Polski, których nazwiska wymienione są w dzisiejszym numerze. Nazwiska ofiarodawców umieszczone będą w następnych numerach Gazety Samborskiej.

Celem upamiętnienia 100nej rocznicy ostatniego rozbioru Polski złożył inżynier Rady pow. p. Śleżanowski na patryotyczne cele dobroczynne, na ręce wiceburmistrza p. Bukietyskiego kwotę 5 złr. redakcya Gazety Samborskiej składa na ten sam cel również 5 zł.

Sekundaryuszem szpitala powszechnego mianowany został na posiedzeniu Rady szpitalnej powszechnego szpitala w Samborze, które odbyło się dnia 15 b. m. w sali Rady powiatowej. zaszczytnie w mieście naszem znany lekarz Dr. Wojciech Chrząszczewski.

Zmiana tytułu prymaryuszów szpitali prowincyonalnych na dyrektorów, przeprowadzoną została w ostatnich czasach w myśl nowej instrukcyi dla szpitali, prow., skutkiem czego samborski prymaryusz szpitala powszechnego. wielce ogólnie ceniony p. Dr. Alfred Biegelmajer, ma prawo tytułować się odtąd oficyalnie dyrektorem tegoż szpitalu.

Z samborskiego towarzystwa prawniczego. Dnia 3. grudnia 1894 odbyło się, pod przewodnictwem prezydenta Sądu tutejszego p. Bajewskiego jako prezesa, zebranie towarzystwa prawniczego w Samborze świadczące, jak gorąco zajmuje się ogół prawników tutejszych reformami ustawodastwa będącemi właśnie przedmoiotem obrad Rady Państwa. Pierwszym punktem porządku dziennego był odczyt radcy Dra Bieńczewskiego o zasadach nowej ustawy karnej. W nader barwnem i potoczystem przemówieniu skreślił prelegent najsamprzód historyę ustawodastwa karnego w Austryi, wspomniał pokrótce o projektach ustawy karnej, wniesionych przez poprzednie ministerstwa a wreszcie wyłuszczył treściwie zasady przewodnie obecnego projektu i przedstawił istotę nowych instytucyi prawnych tym projektem objętych. Przemówienie to tchnęło głębokiem przejęciem się całym przedmiotem i zdradzało długie a żmudne studya w dziedzinie kryminalistyki. To też wszyscy obecni bez wyjątku wdzięczni byli prelegentowi za wykład równie pouczający, jak zajmujący i wyrażono życzenie, aby prelegent także co do części szczegółowej nowej ustawy karnej podzielił się

---

czerepachami, co zauważyłem także w innych jeszcze okolicach, np. koło Szkła i Jaworowa“.

Prof. Dr. Antoni Wierzejski widział w czasie głodu na wiosnę 1866. r. nad Zbruczem stosy pustych skorup tych zwierząt (małży), a nadto co kilkaset kroków ludzi, wyławiających małże i wydobywających ze skorup zwierzęta do garnków. Zapytani, w jaki sposób przyrządzają z tych zwierząt pokarm, odpowiadali, że gotują z nich juszkę (zupę), którą zasypują krupami lub zaprawiają mąką. Oprócz na pokarm, używa lud tamtejszy tak rzecznej jak i stawowej muszli na lek przeciw puchlinie.

Prof. Jan Warchoł, który obserwował życie muszli w stawie brzeżańskim, podaje, iż tamtejsi ubożsi mieszkańcy zbierają muszle, zwane tam czerepachami, otwierają skorupy tępym nożem, wyjmują zwierzątka i karmią niemi kaczki i nierogaciznę. Na wiosnę zaś a czasem w marcu i kwietniu zbierają także muszle, a oczywiście je gotują i jedzą.

Pan Zygmunt Fischer podaje, że prawie we wszystkich wsiach nad Seretem ludzie wiejscy jedzą małże, zwane tam „szkarałupami“, szczególnie na wiosnę, gdyż wtenczas są najsmaczniejsze, zwłaszcza pochodzące z miejsc piaszczystych i żwirowatych. Złowione małże otwierają kozikiem, wycinają z nich, „co czarne“, tj. wnętrzności i wątrobę, resztę zaś, przeważnie nogę, gotują z zakryszką, złożoną z pietruszki i wiele cebuli, majętniejsi zaś dodają pieprzu. Powstaje z tego gęsta zupa, w smaku nieco do żółwiej podobna, niepozorna z wejrzenia, jednak smaczna. Zupę tę zowią „juszką“. W Kołomyjskiem nie jedzą małż, twierdząc, „że to są młode żaby“.

P. Sołtysik wreszcie sprawdził, że w Olszanicy pod Jaworowem wieśniacy, małże, wyjęte ze skorup, gotują w wodzie bez soli, a po kilkakrotnem zawrzeniu wody wyjmują i smażą w maśle lub w oleju lnianym.

Prócz tego słyszałem z ust osób wiarogodnych z różnych stron kraju, a szczególnie wschodniej jego części, że ludność wiejska bardzo często używa muszli na pokarm, z własza w czasach niedostatku i głodu.

Przytoczone dane pouczają, że użycie muszli na pokarm pomiędzy ludem naszym, szczególnie w czasach niedostatku, dosyć jest rozpowszechnionem, i że przesąd i polegająca na nim odraza do tego środka pożywienia już są przełamane, a dlatego sądzę, ze potrzeba tylko szczerej zachęty słowem i czynem, aby użycie muszli na zwyczajny pokarm stało się powszechnem w całym kraju. Że to jest możliwem, poucza historya i przykłady innych krajów. Ile czasu potrzeba było, zanim ludzie przezwyciężyli odrazę i poczęli używać na pokarm ryb, raków, ostryg i innych mięczaków, — dziś jednak uzywanie tych przedmiotów jest tak dalece rozpowszechnionem, że mieszkańcy nadmorscy żywią się niekiedy wyłącznie mięczakami i spożywają je nadzwyczaj chętnie. Przy zakładaniu nowego portu w Tryeście widziałem sam, jak majtkowie z chciwością spożywali wszelkie muszle, uczepione na głazach, z morza wydobywanych; wszelkie mięczaki nazywają tam plonami morza, „frutti di mare“, i ze smakiem zjadają. Omółek jadalny (mytilus edulis), którego hodowlę zaprowadził rząd francuski na wybrzeżach Francyi w czasach niedostatku i głodu, stał się dzisiaj w całej Francyi środkiem pożywienia, a poniekąd przysmakiem. Mieszkańcy gór Altajskich do początku tego wieku brzydzili się ziemniakami i uważali je za djable jajka, dziś z gustem je spożywają. Dlatego z wszelką pewnością można mieć nadzieję, że muszle stawowe i rzeczne stać się mogą i staną się u nas zwyczajnym pokarmem, a ludowi przybędzie przez to mięsny środek pożywienia, nic nie kosztujący, a dający się wszędzie dowolnie rozmnożyć, w każdym razie więcej pożywny, niżeli kapusta i ziemniaki, któremi się lud nieraz wyłącznie żywi.

Powodowany chęcią przysłużenia się dobru ogólnemu, zanoszę przeto prośbę do Szanownych Członków krajowego Towarzystwa rybackego, do Delegatów tegoż Towarzystwa i do wszystkich obywateli, których obchodzi pomyślność ludu, aby zachęcali lud i włościan do używania muszli stawowych i rzecznych na pokarm i wpajali w nich przekonanie o nieszkodliwości, tudzież wielkiej pożywności tych zwierzątek. Rozwinięcie usilnych starań w tym kierunku odniesie pożądany skutek, co przyczyni się do podniesienia pomyślności ludu naszego.

Sposoby przyrządzania podałem powyżej, najlepszym zaś jest sposób następujący: Wyłuszczone ze skorup zwierzątka wrzucać, nie wykrawając żadnych części, do garnka, i dobrze ugotować z dodaniem soli, jarzyn (pietruszki, cebuli, selerów), pieprzu lub kminku i kaszy lub krupek jęczmiennych. Zupa w ten sposób przyrządzona będzie smaczną i lekko strawną.

Dr. Ferdynand Wilkosz (W.)

z towarzystwem wynikami swych studyów. Następnie przystąpiono do rozważenia kwestyi w jaki sposób towarzystwo ma poprzeć wspólnemi siłami dążenia członków względem głębszego przerobienia nowej procedury cywilnej i zapoznania się z jej nowemi zasadami i instytucyami. Na wniosek wydziału uchwalono przyjąć w tej mierze sposób, który już we lwowskiem towarzystwie prawniczem wypróbowano i który okazał się odpowiednim celowi. Wedle planu, który wskutek uchwały wydziału towarzystwa sekretarz przedstawił, rozdzielone referaty pomiędzy członków towarzystwa i każdemu referentowi przydzielono koreferenta, a gdy niektórzy referenci już prace swe pierwej podjęli, więc wkrótce rozpocznie się szereg odczytów i dyskusyi, który niewątpliwie ułatwi wszystkim zapoznanie się z tą nową a tak ważną i gorąco upragnioną ustawą.

Prezydent c. k. koleji państwowych dr. Biliński, na jednem z ostatnich posiedzeń koła polskiego, dawał wyjaśnienia w kwestyach *kraj nasz dotyczących*, poruszonych na poprzednich posiedzeniach koła, lub podniesionych przez posłów polskich w komisyach kolejowych. W sprawie powiększenia związków kolejowych pomiędzy Radymnem a Przemyślem, i zaprowadzenia oprócz pociągów osobowych kursujących między Krakowem a Lwowem i zatrzymujących się w Radymnie, jeszcze oddzielny pociąg lokalny, kursujący między Radymnem Jarosławiem i Przemyślem, oświadczył Prezydent dr. *Biliński*, że dyrekcya zajmuje się tą kwesyą, ale zwraca uwagę, że utrzymanie takiego pociągu lokalnego powodowałoby znaczny wydatek, którego nie pokryją opłaty za przewóz niewielu podróżnych z Radymna do Przemyśla. Przewyżkę wydatku musiałby zatem pokrywać podatkujący. Co do zażalenia że stosunkowo mała część funduszów emerytalnych urzędników lokowana jest w papierach galicyjskich wyjaśnia prezydent dr. *Biliński*, że lokowaniem funduszów zarządza nie dyrekcya generalna, lecz oddzielny wydział, wybrany przez związek urzędników kolejowych; nadto zwrócił uwagę prezydent dr. *Biliński*, jak *znaczne sumy są użyte na inwestycye, t. j. budynki w Galicyi* wyniesione n. p. kolonia robotnicza w Nowym Sączu, która kosztowała 384.000 złr. dworzec kolei we Lwowie, którego koszt wynosi przeszło 400 tysięcy złr. i t. p. Następnie zawiadomił dr. *Biliński* koło mrok z iż *odpowiednio do życzeń prodącentów bydła w Galicyi, kursować zaczną wkrótce pociągi pospieszne, dowożące bydło z Galicyi do Wiednia, w przeciągu czasu, krótszym o 13 godzin niż dotychczas*, co usunie potrzebę zatrzymywania bydła na popas w Oświęcimie, *ułatwi i tańszym uczyni przewóz wołów z Galicyi.* W końcu wykazał dr. Biliński *niepodobieństwo* dalszego zniżenia taryf dla przewozu szutru, kamieni brukowych i dren, chyba *wyjątkowo* dla jakiejś instytucyi publicznych i to z ważnych powodów.

Lustracya gospodarstw „Kółka rolniczego" w Rakowej. Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych" mając nieustannie na celu podniesienie gospodarstw włościańskich, urządza każdego roku lustracye gospodarstw wiejskich z pouczeniami w różnych okolicach kraju. Lustracye te przeprowadzane przez teoretycznie i praktycznie wykształconych agronomów nadzwyczajnie przyczyniają się do postępu włościan w rolnictwie we wszystkich jego gałęziach. Świadczą o tem wprowadzone różne ulepszenia w gospodarstwach włościańskich w miejscowościach, gdzie lustracye się odbywały. Włościanie poznają doniosłość oświaty w ogólności a potrzebę nauki rolniczej w szczególności, bez której gospodarować dziś już nie można. W listopadzie b. r. wysłał Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych" p. Bazylego Korola, lustratora w powiat samborski, celem przeprowadzenia lustracyi gospodarstw włościańskich z pouczeniami. Dnia 21 listopada b. r. przybył do gminy Rakowej p. lustrator i zwiedził gospodarstwa kilka członków „Kółka rolniczego". O godzinie 3. po południu zgromadziło się w szkole 60 gospodarzy i wiele osób z inteligencyi jak: p. Józef Potocki właściciel wsi Stopnice w limanowskim, ks. Kornel Gruszkiewicz, miejscowy proboszcz ob. gr. kat., p. Julian Chmielowski, przełożony obszaru dworskiego w Biskowicach, M. Lewitowiczi przełożony obszaru dworskiego w Rakowej, przewodniczący Kółka rolniczego, p. Paweł Bochenek nauczyciel, sekretarz Kółka, pp. Antoni i Władysław Töpferowie, Maciej Bilger, Jachimowicz, miejscowi i prywatni oficyaliści i p. Józef Szkodziński, naczelnik gminy, zastępca przewodniczącego Kółka rolniczego. P. lustrator ciepłemi słowami powitał zgromadzonych a wykazawszy potrzebę nauki. i zakładania „Kółek rolniczych", przystąpił do rzeczy gospodarskich. Pouczył obecnych o nawozie i wpływie jego na wzrost roślin, z zaleceniem używania wapna na miejscowe grunta, jak należy się obchodzić z obornikiem, aby nie stracił na wartości, o wzroście roślin, o orce i płodozmianie z zastosowaniem do miejscowości, o uprawie roślin motylkowatych, ich wpływie na urodzajność w glebie z zaleceniem uprawy koniczyny szwedkiej, o hodowli bydła mlecznego i jego cechach, demonstrując je na żywym okazie. Następnie p. lustrator przedstawił gospodarzom korzyści sklepika chrześcijańskiego i zachęcał ich do założenia tegoż w Rakowej. W końcu naczelnik gminy w imieniu zebranych gospodarzy podziękował p. lustratorowi za cenne pouczenia o rzeczach gospodarskich, poczem gospodarze rozeszli się, niosąc ze sobą wiele rad i wskazówek, aby je zastosować do swych gospodarstw. Z Zarządu „Kółka ronicze-go". Rakowa dnia 9. grudnia 1894. Michał Lewitowicz przewodniczący, Paweł Bochenek sekretarz.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych ogłasza konkurs na jedno stypendyum w kwocie dwustu koron (100 zł.) z fundacyi imienia Romualda Makarewicza. O takowe ubiegać się mogą dzieci (chłopcy i dziewczęta), będące sierotami po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu, który w obydwu wypadkach był rzeczywistym członkiem Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, lub tegoż Towarzystwa emerytem. Prawo nadawania stypendyum z tej fundacyi służy dyrektorowi Romualdowi Makarewiczowi, a po najdłuższem jego życiu Wydziałowi centralnemu Towarzystwa. Kandydaci (względnie kaudydatki) winni wnieść podania na piśmie do Wydziału centralnego Towarzystwa za pośrednictwem zakładu naukowego, do którego proszący uczęszcza, najdalej do dnia 30. grudnia b. r. i załączyć metrykę chrztu, parafialne poświadczenie śmierci rodziców lub ojca, świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo szkolne; przynależność zaś śp. ojca do Towarzystwa w charakterze członka lub emeryta stwierdzi na podstawie swych ksiąg Wydział centralny Towarzystwa.

Walne zgromadzenie Tow. wzaj. pom. oficyalistów pryw. powiatu Samborskiego odbędzie się na dniu 23 b. m. o godz. 3. po południu w sali ratuszowej. Porządek następujący: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie rachunków kasowych, 3) wybór zastępcy przewodniczącego, 4) Odczytanie okólników wydziału centralnego. 5) Wnioski członków i dyskusya nad nimi, 6) przedstawienie przyjętych i przyjmowanie zgłaszających się członków, 7) odbiór wkładek.

Ogólne zgromadzenie oddziału c, k, Towarzystwa gospodarskiego, Sambor, Staremiasto Turka; odbędzie się w Samborze dnia 29. grudnia o godz. 11. przedpołudniem w sali Rady powiatowej. Na porządku dziennym zgromadzenia tego będzie: 1) wybór 2 delegatów na ogólną radę w r. 1895 we Lwowie odbyć się mającą, 2) omówienie spraw bieżących a w końcu, 3) wybór przewodniczącego Oddziału.

Nieproszony gość, socyalism, zdaje się zawitał i do naszego grodu. Nie wiemy ile jest prawdy w pogłoskach, iż w lokalu czytelni ludowej odbywały się pogadanki zabarwione socyalizmem a urządzane z tendencyą wpływanie na młodzież rękodzielniczą; pewną jest jednak rzeczą, iż zajścia w czytelni zwróciły na się uwagę władzy rządowej i spowodowały ją do dokładnego przeglądnienia lokalu. Członkowie czytelni należą z małym chyba wyjątkiem do warstw kapitalistycznych, posiadaję realności, warstaty, zatrudniają po kilku lub kilkunastu czeladników, nie stanowią przeto elementu przystępnego dla doktryn socyalistycznych. Ci, którzy zakładali czytelnię, mieli na oku oświatę warstwy rzemieślniczej i rozbudzenie patryotyzmu. Czyżby te szlachetne dążenia miały chybić celu? Czytelnia albo będzie wybitnie polską, albo jej wcale nie będzie. Czytelnia by sama u siebie, niezależnie od władzy rządowej, porządek zrobiła, inaczej powstanie prawdopodobnie przeciw niej prąd, który ją usunie.

Subwencya dla bursy gimnazyalnej. W budżecie krajowym na rok 1894 przeznaczył sejm, jak corocznie do dyspozycyi Wydziału krajowego kwotę 4000 zł. na subwencyonowanie burs, utrzymujących ubogą młodzież polską i ruską. Wydział krajowy po zaciągnięciu opinii kraj. Rady szkolnej przyznał z powyższego kredytu pomiędzy innymi jednorazową subwencyę bezzwrotną bursie gimnazyalnej w Samborze w kwocie, 300 zł. Dlaczego bursa seminauyum nauczycielskiego w Samborze, która również pomocy potrzebuje, subwejcyi z funduszu tego nie otrzymała, i czy w ogólności o taka subwencyę się starała? — nie wiemy. —

Towarzystwo „Sokół" w Drohobyczu. Dnia 1. b. m. odbył się w sali „Sokoła" wieczorek Mickiewiczowski. Wieczorek zagaił Dr. Lechowski, prezes Towarzystwa, a przeważną część programu wypełnili p. Bojarski, tenor „Echa" lwowskiego i p. Sołtysik, skrzypek z Krakowa, którzy wielce się przyczynili do uświetnienia wieczorku ku czci nieśmiertelnego wioszcza Adama. Panna J. grą na fortepianie zasłużyła sobie na ogólne uznanie. Oklaskom nie było końca.

Dnia 2. listopada b. r. urządziła młodzież gimnazyalna w sali „Sokoła" wieczorek Mickiwiczowski. Wstęp był wolny tylko dla uczniów i profesorów. Począwszy od 4. listopada b. r. odbywają się każdej niedzieli w sali „Sokoła" wieczornice, a na program składają się: odczyt, fotepian, skrzypce, deklamacje, monologi i tańce. Wieczornice te nie cieszą się jednak takiem powodzeniem, jak w poprzednich latach z powodu naprężonych stosunków, jakie panują między różnymi partyami. W łonie towarzystwa „Sokół" utworzył się komitet łyżwiarski który wynajął staw przy targowicy i urządza ślizgawkę, do której ożywienia przyczynia się muzyka i festyny na lodzie. Jak się jednak dowiaduję, publiczność z powodu zbyt wygórowanej ceny, jaką ustanowiono dla niecziłonków Sokoła, zamyśla wynająć inny staw i urządzić drugą ślizgawkę.

Przed zwykłym trybunałem tutejszego c. k. Sądu obw. stanął w dniu 22. b. m. karany już trzykrotnie za kradzież koni łącznie 14 letniem więzieniem. faktor targowicy bydlęcej i końskiej ze Stryja niejaki Chaim, Szulim dw. im. Stein, który posądzouy i tym razem o popełnienie podobnej zbrodni, trzymany był przez dłuższy czas w tutejszym więzieniu śledczém. Dla braku dowodów uwolniono podsądnego.

Wytropieni kłusownicy. W nocy z 14 na 15 b. m. przychwytani zostali na obszarze dworskim w Krużykach własności p. Adolfa Maniewskiego, Niemcy z Kalinowa, którzy od dłuższego czasu niszczyli bezkarnie zwierzynę na obcych terytoryach. Pomysłowi ci kłusownicy wystawiwszy sobie budki ze śniegu, ukrywali się w nich, czyhając na zdobycz w ten sposób upatrzoną, iż w znachodzących się w pobliżu łozach rozstawili wielką ilość drucianyyh sieci. w które zwierzyna a osobliwia sarny, wplątywać się miały. W ten sposób ukrytych rabusiów spostrzegła służba p. Maniewskiego, z której jedeu pobiegł do dworu, ażeby zawiadomić o tem właściciela a dwóch zostało na straży, Ten manewer jednakże spłoszył przemyślnych łowców, którzy wylazłszy ze swoich kryjówek, poczęli uciekać. W czasie bezowocnej pogoni służby dworskiej za kłusownikami, natrafiono na zastawione w łozach druciane sidła, które oczywiście skonfiskowane zostały. O tym fakcie zawiadomił właściciel Krużyk p. Maniewski c. k. Starostwo, podając równocześnie nazwiska sprawców zamierzonej kradzieży.

Pożary, Dnia 29. Listopada 1894. o godzinie 10 wieczorem wszczął się w Baczynie ogień z chaty Michała Laszkowicza, i obrócił w perzynę zabudowania 5. gospodarzy; szkoda ubezpieczona w Towarzystwie krakowskiem; przyczyna nieznana dotąd. W dniu 6. grudnia o godzinie 4. rano, wybuchł w Brzegach ogień z sieni chałupy Tacki Torczanowicz, z przyczyny dotychczas nieznajomej i zniszczył całkowicie, lub też częściowo, budynki i zboże 7 gospodarzy; szkoda ubezpieczona w Towawarzystwie krakowskiem wynosi złr. 1625.

Na posiedzeniu Rady powiatowej które odbyło się dnia 25 b. m. o godz. 10 przedpołudniem, wybrani zostali do Rady szpitalnej pp. Józef Paszkiewicz i Stanisław Stefanowski, zaś do komisyi poboru wojskowego w r. 1895 jako eksperei: pp. Stanisław Stefanowski i Jan Bereźnicy z Bereźnicy.

Posiedzenie komitetu zajmującego się urządzeniem „Jasełek" o których wspominaliśmy już w poprzednich numerach naszego pisma, odbędzie się we czwartek dnia 20 grudnia o godz. 6 wieczorem w sali Rady powiatowej

Genjalny projekt rajcy Wawrzyńca. (Nie bajka). Wśród debat nad zwiększeniem pożarnej placówki, świetny projekt wniósł rajca Wawrzko z Jeleniówki: „Jeśli się palą dachy z słomy, cy z dachówki, najprędzy żar się zgasi fojtąnną gnojówki." —

Opóźnienie się niniejszego numeru nastąpiło w skutek nieprzewidzianej przeszkody, której Redakcya pomimo usilnych zabiegów usunąć nie mogła.

ODEZWA!

Nie zginie naród, który chce i umie oceniać działalność i czcić zasługi obywaleli, którzy nad dziełem odrodzenia Ojczyzny gorliwie i skutecznie pracują. W smutnej, porozbiorowej dobie Ojczyzny naszej nie brak mężów szlachetnych i nieustraszonych, którzy przez całe życie śmiało i wytrwale słowem i czynem do odzyskania praw, przemocą nam wydartych, zmierzali i usilną pracę w tym kierunku jako pierwszy z wielkich celów społeczeństwu polskiemu wskazywali. Praca tych zacnych Znicza narodowego piastunów nie pozostaje bez błogich skutków; czuje to każde wierne serce polskie i widzą dobrze wolności naszej nieprzyjaciele. Tym to mężom — gdy się sposobność nadarza — winniśmy cześć naszą i wdzięczność jak najwymowniej okazywać. Z radością podnieść należy, że nie rzadko ostatniemi czasy przypadał nam zaszczyt czczenia zasług wiernych i zasłużonych synów naszej Ojczyzny. U schyłku niniejszego jubileuszowego roku winniśmy spełnić jeszcze jeden z najmilszych obowiązków: uczcić siedmdziesiątą rocznicę urodzin najwierniejszego z żyjących dziś synów Polski i najgorliwiej od lat 50 dla Jej dobra pracującego Zygmunta Miłkowskiego, pułkownika Wojsk p[illegible]ich, znakomitego autora wielu polskich arcydzieł, a prze[illegible]wszystkiem *nieprzejednanego i nieustraszonego wroga [illegible] Ojczyzny naszej nieprzyjaciół.* W wyjątkowem naszem dzi[illegible]jszem położeniu nie stać nas ua takie uczczenie czcigodnego [illegible]go Męża, na jakie On prawdziwie zasłużył; mogą to czynić [illegible] od naszego narody. Zanim to i dla nas [illegible] powiedzmy dziś czcigodnemu naszemu jubilatowi „Czem chata bogata, tem rada" i wystosujmy doń adres, zaopatrzony w jak największą ilość podpisów z całego kraju. W tej chwili udajemy się do Szanownego Koła Tow. szk. lud. w Samborze z uprzejmą prośbą o rychłe zebranie podpisów na załączonym arkuszu w jak najszerszem gronie znajomych i nadesłanie wypełnionego arkusza pod adresem: Wny Ksawery Giebart we Lwowie, ulica Szeptyckich 7. We Lwowie dnia 15. listopada 1894. Dr. Karol Lewakowski. Platon Kostecki.

Uwaga. Równocześnie upraszamy P. T. wpisujących swe nazwiska o udział w składce na koszta albumu dla czcigodnego Jubilata. (Arkusz adresowany wyłożony jest do podpisów w cukierni p. Horwata.)

PRENUMERATA

na II. rocznik „Gazety Samborskiej"
wynosi dla miejscowych i zamiejscowych abonentów

całorocznie	**3 zł.**	**—**	**ct.**
półrocznie	**1** „	**50**	„
kwartalnie	**—** „	**75**	„

Pojedyucze numery po cenie 13 centów będą do nabycia w księgarni p. Juliusza Haisiga,. Prenumeratę na Gazetę samborską w miejscu przyjmować będzie księgarnia p. Juliusza Haisiga w Samborze, zamiejscową zaś (najlepiej zapomocą przekazów pocztowych) jedynie tylko Administracya Gazety Samborskiej w Samborze Blich l. 1. Celem uregulowania nakładu uprasza się o wczesne odnowienie przedłaty P. T. abonentów naszego pisma zalegających z prenumeratą za kwartał ostatni, upraszamy o nadsłanie należytości.

Administracya.

„NADESŁANE".

Podziękowanie. Powodowany uczuciem wdzięczności, poczuwam się do obowiązku złożenia na tem miejscu serdecznego podziękowania Wielmożnemu Panu Drowi Adolfowi Klauberowi za pełną czucia i troskliwości opiekę, którą mnie w dolegliwej słabości otoczył.

Franciszek Swaton
em. c. k. nadleśniczy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(Za 100 kilogramów netto).

Pszenica .	od 6.50	do 7·00	zł,	Wyka . .	od 4·00	do 4·60	„
Żyto . . .	„ 5·00	„ 5 75	„	Proso . .	„ 4·75	„ 5·00	„
Kukurudza	„	„ 6·00	„	Hreczka .	„ 6·75	„ 7·00	„
Jęczmień .	„ 4 50	„ 5·00	„	Konicz nas.	„ 49·00	„ 51·00	„
Owies . .	„ 4·50	„ 5 00	„	Rzepak .	„ 10·50	„ 11·00	„
Groch . .	„ 6·00	„ 6·50	„	Kartofle .	„ 1·30	„ 1·60	„
Bób . . .	„ 4·35	„ 5·00	„	Nasienie ln.	„ 8·00	„ 9·00	„
Fasola . .	„ 6·20	„ 6·80	„	„ kon.	„ 7·00	„ 8·00	„

Wydawnictwo groszowe imienia T. Kościuszki. 1) K. Wojnar *O Naczelniku Kościuszce* (wyszła w dwóch wydaniach w liczbie 20.000 egz., stronic 36) cena *5 cnt.*, 2) *Pieśni narodowe* (przeszło 40 najpiękniejszych pieśni patryotycznych. Po nadspodziewanie szybkiem wyczerpaniu pierwszego nakładu w liczbie 15.000 egzem., zarządziliśmy *drugie* poprawniejsze *wydanie* w liczbie 1 .000 egzem.) cena *4 cnt.* 3) Zycha *Do swego Boga*, Gryfa: *Do swoich* (dwie śliczne powiastki, osnute na tle prześladowania katolików przez moskali) i Aleks. Krasickiego: *Ojczyzna* (wiersz. na okładce wiadomości o zbrodni moskiewskiej w Krożach) cena *4 cnt.* 4) Ks. S. J. P.: *Żywot i czasy św. Jacka*, Patrona Królestwa Polskiego, Apostoła Słowian, na pamiątkę 300-setnej rocznicy Jego kanonizacyji (zawiera prócz zyciorysu świętego patrona, historyę polską z tych czasów a szczególnie ówczesną gospodaarkę Krzyżaków i w ogóle Niemców na ziemiach polskich; na końcu litania i pieśni do św. Jacka a na okładce prześliczny wiersz Maryi Konopnickiej: *Chodziły tu Niemce, chodziły odmieńce*, stronic 40 cena *5 cnt.* Wartość tych dziełek i szlachetną tendencyę służenia dobrej sprawie podnosiły niejednokrotnie prawie wszystkie gazety polskie i jak najgoręciej je popierały. Nakładem Wydawnictwa groszowego im. T. Kościuszki obecnie wyszedł już z druku zapowiedziany ilustrowany *kalendarz rolniczy Jana Biedronia na rok 1895* p. t. **„Gospodarz“** *w cenie 25 ct., z przesyłką 30 ct.* zawierający 10 arkuszy druku (160 stron) większej ósemki, prócz inseratów. Treść jest nadzwyczaj ciekawa i pouczająca i zawiera prócz części kalendarzowej, przepisów pocztowych, telegraficznych, stemplowych i tym podobnych informacyj przeszło 20 artykułów, z których wazniejsze podajemy: K. Wojnara: 1) *Trzeci rozbiór Polski* z rycinami Kilińskiego i Głowackiego i 2) *Wycieczka na Wystawę krajową we Lwowie* z 4 widokami: 3) J. Biedrznia *Kilka uwag o zużytkowaniu produktów mleczarskich przy wypasie cieląt i świń*: 4) *Rolnictwo na Wystawie krajowej*; 5) J. Brzezińskiego: *O sadzeniu drzew owocowych*; 6) *Gospodarstwo domowe*; 7) *Związek handlowy „Kółek rolniczych*; 8) *O prowadzeniu rachunków w gospodarstwie włościańskiem* z 24 tabelami: 9) *Ciężarność zwierząt domowych*; 10) *O prawnem nabywaniu własności.* — Również obfitym i nadto wyborowym jest dział powieściowy i poezyi. Pierwsze miejsce zajmuje opowieść z życia ludu przez *Sewera* (I. Maciejowskiego), jednego z najznakomitszych naszych powieściopisarzy, p. t. *Sieroca dola*; ciekawym jest także *Skrzypek*, tłómaczony z czeskiego przez wielce zasłużonego na polu oświaty ludowej *Sew. Udzielę*; żywo i barwnie nakreślił *Zygmuunt Niedźwiedzki*, utalentowany młody nowelista, wielce pouczający obrazek wiejski p. t. *Gnojek*. Całości dopełniają bardzo piękne wiersze a ku rozweseleniu służą liczne żarty. Kalendarz ten polecamy wszystkim rolnikom, gdyż jest dla nich najodpowiedniejszy. Nakładem tegoż wydawnictwa wyszły dawniej następujące książeczki: *„Gospodarza“ wraz z 4 wyżej wymienionemi książeczkami wysyła redakcya wydawnictwa opłatnie za 1 koronę (50 ct.)* Po nadesłaniu *kwoty 2 zł. 80 ct. wysyla redakcya wydawnictwa 12 egzemplarzy kalendarza.* — Zamówienia najlepiej przysyłać wspólnie, (na 1 str.)

RUCH OBROTOWY

KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA SAMBORA

w miesiącu październiku 1894.

L. p.		zł.	ct.
1	Stan Kasy z początkiem 1. listopada 1894	20.704	49
2	Złożono wkładek . . stron 139 . . .	40.612	46
3	Wydano „ . . „ 207 . . .	51.863	08
4	Wypożyczono na hipoteki „ 5 . . .	5.500	—
5	„ „ weksle „ [illegible] . . .	175.690	—
6	„ „ zast. [illegible] „ 1 . . .	300	—
7	„ [illegible]ow. zaliczk. „ — . . .	—	—
8	gminom „ — . . .	—	—
9	[illegible]ożyczki na hip. „ 17 . . .	1.150	94
10	„ „ na weksle „ 527 . . .	179.347	—
11	„ „ „ zast. pap. „ — . . .	—	—
12	„ „ u tow. zalicz. „ — . . .	—	—
13	„ „ u gmin „ — . . .	—	—
14	Pobrano eskont od wkład. „ 113 . . .	64	91
15	Stan Kasy z dniem 30. listopada 1894 .	12.268	50
	Razem . . .	**487.501**	**38**

OBWIESZCZENIE.

Za pośrednictwem **Agencyi handlowej „Ekonomisty Narodowego“ w Samborze** zamawiać można, począwszy od 1. grudnia 1894., wymi[illegible] poniżej produkty i wyroby 19 firm przeważnie krajowych, których zastępstwo na całą Galicyę objęła Administracya „Ekonomisty Narodowego“ w Krakowie, jako Reprezentacya Związku przedsiębiorstw handlowych.

1.) **Wapno skaliste** z miejskich wapienników i kamieniołomów w Podgórzu (stacya Podgórze-Płaszów). Wagon o 10.000 kg. loco Podgórze kosztuje 55 zł.

2.) **Wapno skaliste** z wapienników i kamieniołomów Ludgarda hr. Grocholskiego w Pustomytach, poczta i stacya Glinna-Nawarya. Wagon o 100 ct. metr. kosztuje obecnie 80 zł. loco Glinna-Nawarya.

3.) **Cement krajowy** Bernarda Libena w Bonarce, 1 beczka o 200 kg. loco Podgórze-Bonarka kosztuje 4 zł. 25 ct.

4.) **Cement opolski** (gruszowicki), którego beczka 200 kg. kosztuje loco stacya kolei Kraków 5 zł. 30 ct.

5.) **Wapno hydrauliczne** kosztuje 1 ct. met. loco Kraków 2 zł. 50 ct.

6.) **Gips krajowy** loco stacya kole Kraków o 100 ct. m. kosztuje 60 zł.

7.) **Gips wiedeński** loco Kraków za 100 kg. Nr. I. 7 zł., Nr. II. 5 zł., Nr. III. 4 zł.

8.) **Dachówki niepołomickie żłobione**, według cennika, który nadesłany został Agencyi.

9.) **Węgiel kamienny i koks**, według cennika.

10.) **Wszelkie farby malarskie**, n. p. cynkweis za 100 kg. loco Kraków od 29- 6 zł.

11.) **Farby do podłóg** loco Kraków, według cennika.

12.) **Wino firmy „Josef Husnik in Nicolsburg“**, według cennika.

13.) **Flaszki do wina i piwa.**

14.) **Herbata „Rhodus“** ze składu Malwiny Sosnowskiej w Krakowie ul. Łazienna l. 2. według cennika. (Nabyć ją można w składach towarów kolon. pp. L. Bukietyński go i B. Mańskiego w Samborze.)

15.) **Wyroby I. polskiej fabryki cukierków**, pomadek i t. d. krakowskiej firmy W. Schmidt, według cenników.

16.) **Rękawiczki** krakowskiej firmy L. Lubański. Wyrób doskonały i tańszy od zagranicznego.

17. **Zapałki krak. fabryki** Dra Szujskiego, Morawskiego i S-pki (dawniej Dr. Szujski.), według cen, podanych przez fabrykę.

18.) **Karty do gry** fabryki wiedeńskiej „Józef Dobler Wien, Ungargasse 47“ i

19.) **Tutki cygaretowe** krakowskiej fabryki „Noris“, według cennika.

Bliższych wiadomości co do cen poszczególnych artykułów i produktów, obok których tylko dla skrócenia umieściliśmy notatkę „według cennika“, udziela Agencya handl. „Ekonomisty Narod.“ w Samborze każdego dnia od godz. 2—4. popołudniu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Stefanowski.**

Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze.